

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 106.

Bochum, czwartek, 6 września 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na wrzesień

zapisać można

„Wiarusa Polskiego“

z trzema bezpłatnymi dodatkami na każdej poczcie.

Prenumerata wynosi

tylko 50 fenygów

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Do wszystkich naszych Czytelników, zwracamy się z usilną prośbą, aby swych znajomych zachęcali do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na wrzesień.

Polacy na obczyźnie.

Bottrop. W ubiegłą niedzielę obchodziło Towarzystwo św. Jacka trzecią rocznicę założenia przy licznych udziałach Rodaków. Podczas uroczystości odegrano dwie sztuczki teatralne pt.: „Dwaj roztargnieni“ i „Nie ma jak kawalerski stan“. Przedstawiono też szereg pięknych obrazów świetlanych, głównie widoki kościołów i gmachów Rzymu, potem różne inne np. tum koloński, katedrę w Medyolanie, kościół św. Jadwigi i t. d. Prócz tego były śpiewy wspólne, śpiewy kółka śpiewaków Tow. św. Jacka itd. Rodacy w najlepszej harmonii się zabawili w gronie bratnim. Oby teraz wszyscy Rodacy z Bottropu, którzy dotąd jeszcze do polskiego towarzystwa nie należą, co rychlej zapisali się na członków Tow. św. Jacka, które sumiennie dla dobra swych członków pracuje.

Nasi „przyjaciele“ między sobą.

II.

Jeżeli komu nie utworzyły się jeszcze oczy, jacy Niemcy-katolicy nasi „przyjaciele“, niech przypatrz się dobrze sprawie biskupiej. Otóż chodziło tam o założenie szkoły katolickiej i sprawa została poruszona w sejmie. Sejm odrzucił wniosek centrowców, bo protestanci poczęli wołać w niebogłosy, że w Biskupcu szerzy się „wielkopolska agitacyja“.

I nasi serdeczni pokłócili się na prawdę. Po mowach sejmowych nastąpiła polemika w „Geselligerze“ i „Germanii“ i poczęto sobie nawzajem wymawiać, kto lepszym Niemcem i germanizatorem. W „Geselligerze“ pisze nauczyciel Niemiec-katolik, w „Germanii“ proboszcz z Biskupca również Niemiec-katolik.

Jakimi uczuciami pałają nauczyciele Niemcy-katolicy ku Polakom, jest zapewne jasne każdemu. Zale ich, że nie znajdują przychylności u Polaków, mają przyczynę w ich postępowaniu.

Lecz przypatrzmy się ks. proboszczowi, jak on się nam w swoich korespondencyach przedstawia.

W num. 146 „Germanii“, walcząc przeciwko pastrowi Schallowi i komisarzowi rządowemu Bremen, powiada nam, że „z pochodzenia i wychowania jest na wkroś (durch u. durch) Niemcem“ i że w seminarium przy-

właszczył sobie tylko „das Allernothwendigste von der polnischen Sprache“ — tak od biedy polski język.

Ze ktoś jest na wskroś z pochodzenia i wychowania Niemcem, nie ma w tem nic złego, boć równym sposobem może być ktoś Polakiem lub Francuzem, lecz że to „das Allernothwendigste von der polnischen Sprache“ wystarcza mu, aby mógł ze skutkiem zawiadować polską parafią, jaką jest Biskupiec, złożoną z części czysto-polskich parafij, gdzie Niemców-katolików według jego własnego wyznania można na palcach policzyć, jest nam rzeczą niepojętą.

To nam chyba tłumaczy, dla czego po miastach i miasteczkach naszych mogą zajmować polskie parafie niemieccy księża, którzy kaleczą język polski, że aż uszy bołą. A co za skutek tego? Po polsku trudno mówić, dla tego fabrykuje się z dzieci polskich Niemców-katolików. Tak przecież ks. Hoppenheit w Biskupcu robi, jak się sam spowiada, dla czegożby i inni nie mieli tego czynić? Jeżeli prócz tego chodzi o przyjęcie polskiego chłopca do biskupiego zakładu naukowego „Collegium Marianum“, a Niemiec ksiądz wystawi świadectwo, że 12-letni (!) chłopak jest zadowolony w polskiej sprawie, i Niemiec, ksiądz dyrektor śmiały to świadectwo przesłać ojcu polskiemu, aby uzasadnić przyczynę nie przyjęcia chłopaka do gimnazjum, to chyba przechodziłoby pewnie granice sprawiedliwości!

Warto więc się przyjrzeć tym naszym „katolickim germanizatorom bliżej i zupełnie ich zdemaskować, jeżeli już sami publicznie się przechwalają, że polskie dzieci niemczą i chwalać się, że poprawnie i prawidłowo („korrekt“) sobie postępują.

Nie piszemy z żadną niechęcią osobistą. Ks. Hoppenheit z Biskupca jest nam obcy. Widzieliśmy go raz i przekonał się, że władza językiem polskim dość poprawnie i powiada: „Daßby Pan Bóg, aby wszyscy klerycy Niemcy tyle się po polsku w seminarium nauczyli, co ks. Hoppenheit.“

Już i „Pielgrzym“ i „Gazeta Toruńska“ i „Grudziądzka“ sprawę biskupią poruszyły, lecz, że tak powiemy, przez rękawiczki.

To nie wystarcza, aby zmiana na lepsze nastąpiła. Dlatego proszę czytać i w Pielplinie i w Gdańsku i w Berlinie. Wiadomo, że „prawda w oczy kole“ — niech kole, lecz wiadomo, że „prawda nas też wyswobodzi.“

Pod petycją — jak nam powiada ks. H. — podpisał się p. S., kupiec, którego „kołyska stała w izbie nauczyciela.“ Mówi on po polsku i po niemiecku, ale że jego żona jest Niemką, dla tego w domu jego nie słychać słowa polskiego.

Panowie nauczyciele żartują sobie z pewnego kapłana Niemca, który się im polecając w pewnym mieście, powiedział, że kołyska jego stała w pokoju nauczyciela i nazywają go zwykłe „der herrliche Lehrersohn“ — cudowne dziecko p. nauczyciela. Niewiadomo nam, czy ów kupiec p. S. też do tych cudownych dzieci należy.

I cóż ten p. S. zrobił? Ks. H. powiada nam, że on przecież nie mógł żądać szkoły polskiej, lecz żądał szkoły niemieckiej w Biskupcu.

Lecz niestety ani pastor Schall, ani komisarz rządowy Bremen w szczerść ich próśby nie wierzyli.

I słusznie, powiadamy. Bo choćby ks. H.

i pan kupiec S. dziesięć razy powiedzieli, że dzieci polskie w Biskupcu na najniższym stopniu naukę religii w niemieckim języku ze skutkiem pobierać mogą i choćby pan rektor Niemiec-protestant przy okazji oświadczył, że w jego szkole są tylko niemieckie dzieci, to powiadamy, że w to nikt nie wierzy. Widzisz księżę Hoppenheit, jak to się mści nieprawda! Wywody pastora Schalla nazywasz ks. Hoppenheit „verletzend — obrażające. Mogą one tylko chyba tego obrażać, który nie wie, że uczyć z 99 przeważnie — a może prawie — polskich dzieci, chociażby tylko 36 po polsku katechizmu, to już jest w oczach hakatystów „polską agitacyją“. Gdybyś ks. H. uczył wszystkie 99 dzieci po niemiecku, tobyś był „ein echter deutscher Mann durch und durch“, a gdybyś je uczył katechizmu luterskiego, tobyś sobie zażył nawet na order smoka chińskiego, którego zwyciężył Michał archanioł, ale tak jak robisz, pokpiłeś sobie sprawę: Polacy szydzą, Niemcy-katolicy się litują, a protestanci Cię nogą kopnuli, chociaż powiatowy inspektor szkolny wystawił Ci świadectwo, że Tyś jedyny ksiądz, co niby masz budować na fundamencie, jaki niemiecka szkoła w sercach dzieci polskich zbudowała. Za dobre myto, kijem Cię obito.

Aleć my Ci powiadamy, nie smuć się, chociaż boii. I szkoła katolicka i katolicki kościół w Biskupcu, w którym co drugą niedzielę, albo co jeszcze jest gorzej, na kolejkę jest raz polskie i raz niemieckie kazanie dla tych paru katolików Niemców, których Ty na palcach liczysz — jest zaiste „das grösste Unglück“ — największym nieszczęściem dla hakatystów, czy Ty pojmujesz, czy nie pojmujesz?

I chociażby p. dr. Porsch ci dopomógł i powiedział, że właśnie założenie katolickiej szkoły niemieckiej w Biskupcu uciśnionej niemieckiej przyszłości w pomoc, bo wtedyby można niemiecki śpiew „wszmuglować“ przez dzieci szkolne do kościoła, co się mimo prób bez niemieckiej szkoły katolickiej nie udaje, to wszystko darmo — nie uwierzą ci! (Serce twe boleje i lejesz łzy, gdy wołasz: „Tak, właśnie ci, co na koszt prawa i słuszności niemieczyny bronić chcą, w swej ślepoty są jej największymi wrogami.“ Ależ czy ty nie wiesz, że i oślica Balaama prorokowała, czy nie wiesz, że przy wieży Babel pomieszał Pan Bóg ludziom języki, a za naszych czasów niektórym rozumy?)

Wołasz ty, mój niebogi, że „justitia jest fundamentem regnum“, że sprawiedliwość jest podstawą państw, ale sam chyba nie wiesz, żeś ze sprawiedliwością na stopie wojennej, gdy uczysz z 99 dzieci 63 po niemiecku, a tylko 36 po polsku, chociaż sam powiadasz, że w Biskupcu Niemców-katolików na palcach liczysz. Ze sprawiedliwością jesteś nie w zgodzie, gdy powiadasz w „Geselligerze“, że ubogim dzieciom dajesz tylko niemieckie katechizmy, chociaż te ubogie dzieci są polskie i należy im się katechizm polski.

Zasługą zaś żadną nie jest przyłączyć dwóch chłopców polskich do polskiego oddziału — to nie jest zasługa, lecz obowiązkiem kapłana.

Kochany ks. Hoppenheit, powiedział ci ktoś: „Si tacuisses... — o gdybyś był milczał...“ — a my powiadamy: Dobrze, żeś przemówił. Któż wie, co w sercu człowieka tkwi, jeżeli sam nie powie? Serce ludzkie jest niezbadane, a zwłaszcza serce niemieckie jest dla nas tajemnicą. Bo któż to pojmie, jak może kapłan katolicki germanizować i zarazem mniemać, że

oprawnie postępuje? Któż pojmie, jak może drugi unikać księży polsko-katolickich, a nisko się kłaniać pastorom i superintendentom protestanckim? Któż pojmie, jak może trzeci z kimś się przyjaźnić, a za plecami przeszkadzać, aby jego syn nie dostał się do gimnazjum, bo to dziecko polskie? Któż to nam wytłumaczy? „Beatus qui omnium rerum scire potest causas“, błogosławiony mąż, co wszystkich rzeczy zna przyczyny, mawiali starzy. Niech czytelnicy osądzą, czy my je znamy.

Anarchia w kolektowaniu.

Pewien ks. proboszcz pisze w „Gaz. Gdańskiej“ co następuje:

„W tych dniach otrzymałem aż trzy listy o wsparcie na kościół, a jeden od Sióstr na klasztor.

Lecz cóż myślicie, czy biedni Polacy tak zebrzą? Nijak. wszystkie cztery listy pochodzą od samolubnych Niemców.

Wychodzące w Paderbornie pismo „Bonifatius-Blatt“, które każdemu ks. prob. w Niemczech za darmo przysyła, prawie w każdym numerze skarży się na anarchię w kolektowaniu na kościelne cele i prosi i upomina, aby wszelkie datki i dary nie dawano poszczególnym żebrakom, lecz odsyłało do Towarzystwa św. Bonifacego, a odnośnie w naszej diecezyi do Towarzystwa św. Bonifacego i Wojciecha.

W Berlinie i na zachodzie budują kościoły jak katedry, a klasztory jak pałace i czyż my biedni, ze wszech stron obdzierani Polacy, mamy nasze grosze dawać Niemcom, aby im było zawsze coraz lepiej, podczas gdy nasi zakonnicy muszą się tulać na wygnaniu, a kościółki nasze biedne i zamałe, coraz bardziej podupadają?

Oj, miejmy rozum i nie dawajmy ani fenynę żebrakom Niemcom, którzy są nieznośnymi natrętami!

Miedzy onemi czterema prośbami jest jedna i z Copot, drukowana wierszem niemieckim.

W Copotach jest kościół potrzebny, lecz pytamy się, czy ks. Kryn, proboszcz i jego dwaj księża wikarzy już po polsku zapomnieli, że nawet nas ks. Polaków niemieckimi prośbami obsypują?

Dość mamy tej niemieczyny urzędowej, a więc jeżeli ks. Kryn chce mieć ofiarę na kościół, to może jeszcze potrafi w neutralnym języku po łacinie (choć nie we wierszach) prośbę do pospołu skleić, bo taki Gdańsk niemiecki i niemiecząca się okolica jak Nowy Port,

Oliwa, Langfur itd. to tylko żer dla molocha protestanckiego — a na to szkoda polskich naszych pieniędzy.“

Ks. Proboszcz.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chojnice. W czwartek wieczorem po trzymiesięcznej pauzie, przyszło znowu do zbiegowiska na ulicy. Na widok dymu, wychodzącego z pewnego domu, zebrali się dość liczna gromada ludzi i poczęto wołać: „hura, pali się u żyda Lewyego.“ — Izba karna odrzuciła wniosek o rewizję wyroku uwalniającego prof. dr. Hofrichtera od winy i kary. Prof. dr. H. oskarżony był o obrazę kupca Lewina, żyda, której ten ostatni dopatrzył się w tem, iż prof. H. nie chciał podać ręki aptekarzowi Hahnfeldowi z tego powodu, że go widział rozmawiającego z Lewinem.

Warlubie. Wielkie nieszczęście nawiedziło w piątek w południe naszą miejscowość. Około godz. 1 wybuchł pożar na zabudowaniu posiadziela Sedyka, a w krótkim czasie ogarnęły płomienie sąsiednie budynki. Do godz. 4 po poł. 9 zagród leżało w gruzach. Na ratunek przybyła straż ogniowa a także z Nowego nadeszły dwie sikawki, lecz zdołano tylko dalszemu rozszerzaniu się ognia zapobiedz. Szkody są ogromne, bo budynki były tylko nisko zabezpieczone, meble zaś prawie wcale nie.

W sprawie pożaru donoszą jeszcze, iż ogółem spaliło się 11 domów mieszkalnych oprócz kilku stodół i chlewów. Większa część spalonych domów była zamieszkiwaną przez rodziny, przebywające za robotą na Pomorzu. Przy ratowaniu odniósł ciężkie rany pasterz bydła Kotowski. W jaki sposób ogień powstał — nie wiadomo. Warlubie, liczące około 1800 mieszkańców, nie posiada własnej sikawki.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Przy pracach kanalizacyjnych obok cmentarza na ulicy „Przed Bramą Berlińską“ znaleziono dzbanek ze srebrnymi monetami polskimi.

Sroda. W Wygrance spaliła się stodoła i obora gospodarza Marcina Jakubczaka. Pożar wzniecił dzieci, które bawiły się zapalkami. Szkoda jest wielka, bo spaliły się także maszyny gospodarcze i tegoroczne sprzęty, które nie były zabezpieczone.

Rogalinek. Ksiądz Dionizy Kolany, proboszcz z Rogalina, umarł tu w dniu oneg-

dajszym w wieku 67 lat. Nieboszczyk otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1861, przed walką kulturalną był proboszczem w Kleszczewie, następnie proboszczem rządowym w Murzynnie. Później pojednał się z Kościołem i był od roku 1887 proboszczem w Rogalniku. N. o. w p.

Wągrowiec. Gospodarz Babaczak wpadł lewą nogą w młockarnię. Noga została zmiażdżoną.

Granowiec. Pożar zniszczył w Granowcu w powiecie odolanowskim zagrody gospodarzy Skrzybka i Kubicy. Gumna były zapelnione sprzętem tegorocznym. Ocalono tylko żywy inwentarz.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Sobótka. Robotnik Paweł Radek, zatrudniony u handlarza owocowego Schmidta, został zażgany na drodze do Tęczy przez jakiegoś włóczęgę. Zbrodniarza aresztowano.

Kuchelna. Przy oraniu pługiem parowym we Wrzesinie ślósarz Benesz poślizgnął się na stopniu lokomotywy i upadł na ziemię. Tylne koło lokomotywy przeszło mu przez piersi i głowę i to spowodowało jego śmierć natychmiastową.

Mikulczyce. „Dzien. Sl.“ pisze:

Co się dzieje z naszymi polskimi dziećmi? W Mikulczycach w poniedziałek odbyła się zabawa letowa tamtejszej ochronki czyli szkoły dla małych dzieci, w której uczą siostry miłosierdzia.

Gazety niemieckie opisują, jak to wszystko podziwiali panowie i panie, którzy przybyli na widowisko do ogrodu, gdzie się zabawa odbywała. Wszystko było po niemiecku choć język ojczysty dzieci przeważnie jest polski. Dzieciaczki mają dopiero 3 do 5 lat a już ich rozmaitych sztuk wyuczono.

O tem, czy też wszystkie dzieci potrafią zmówić po polsku „Ojciec nasz“ i „Zdrowaś“, gazety niemieckie naturalnie nie wspominają.

Jeżeli dzieci tego nie umieją, to podług naszego zdania byłoby o wiele lepiej, gdyby tych biednych niewinnych polskich dzieci uczono wprzód chwalić Pana Boga i modlić się do niego w ojczystym języku.

Taki jest nakaz Boga! Szanuj język ojców — to prawo Boga — a człowieka obowiązek! Matki, pamiętajcie o tem! Wasza to odpowiedzialność przed Bogiem!

Skoroby choć jedna dusza tych niewinnych dzieci się zniemczyła i przez to nie rozgrzana została nauką wiary św. tak, jak to być powinno, to będzie więcej szkody, gdy

dalej pugił, cały krwią pokryty, z rękojeścią przesłonicznej roboty. Nic podobnego jak żyje nie widział, choć u Niemców nieraz oglądał różne pugiły, bo Niemcy kochali się w takiej broni. Podniósł i pokazał ten pugił Liskowi. Ten obejrzał go starannie i wytrzeszczywszy oczy z wielkiego przerażenia, szepnął do Zaboja:

— Tu, kogoś zamordowali zbójce.

Te głosy, którem słyszał to ich były głosy. Ale gdzie trupa podzieli.

I oglądał się dokoła. Obok śladów stóp ludzkich były także ślady kopyt końskich; a dalej Lisek poszukując znalazł trupa, całkiem prawie nagiego, ogromnego męża z brodą. Mąż ten miał roztrzaskaną głowę pałą i ciepły był jeszcze. Ciało miało w kilku miejscach podziurawione strzałami. Leżał rzucony między krzaki, obficie dokoła zlane krwią i w pięści ściśniętej silnie trzymał garść rudych włosów, które widać wyrwał ze łba zbója. Wrony zlatywały się już do trupa i siadając po sąsiednich drzewach krakały szkaradnie.

— A co? nie mówiłem — szepnął Lisek patrząc na przerażonego tym widokiem Zaboja. — Ale nie mamy tu co robić! chodźmy dalej.

Szedł z głową ciągle spuszczoną wpatrując się w ziemię za śladami stóp ludzkich i kopyt końskich skracając tam gdzie one skręcały, zatrzymując się, gdzie się one zatrzymywały. Niekiedy gdy ślady ginęły, przykładał na ziemi, zawracał, szukał dopóki ich w końcu nie znalazł.

— Dokądże my idziemy? — spytał nagle Zabój zaniepokojony mocno tym ściganiem zbójów. Czy nie lepiej iść w bok, bo tak możemy wpaść w łapy zbójce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Zbójce.

Zdumienie Zaboja było jeszcze większe, gdy Lisek podnosząc na koniec głowę szepnął: — Cicho bracie, cicho! tu niedaleko są jacyś ludzie. Ukryjmy się w tych oto krzakach.

To rzekłszy z niezmierną ostrożnością, nie robiąc żadnego szelestu jak wąż przysunął się ku kępie krzaków i młodzieży, poczynając w tem miejscu gęsto podszywać las. Za nim, zachowując także wielką ostrożność, bo mu Lisek ciągle znaki dawał, poszedł i Zabój i wkrótce przycupnęli za krzakami patrząc przed siebie i nad słuchując bacznie. Zabój, choć był młody i uszy miał dobre, pomimo największych usiłowań nie dosłyszeć nie mógł, a Lisek przyłożywszy rękę zwiniętą w kształcie trąbki do ucha ciągle słuchał. Nakoniec podniósł się, wyprostował i rzekł zawsze szepem.

— Ludzie tu byli jacyś niedaleko, ale już poszli.

— I cóż to dziwnego? zaśmiał się Zabój, — albo to ludzie po puszczy nie chodzą, czy co?

— Ot głupi! — mruknął Lisek — młody i pstro we łbie. W puszczy chodzą ludzie, ale zawsze lepiej nie spotykać się z nimi, bo nie wiesz na kogo natrafić możesz. W tej stronie ku której idziemy zbójce się włóczą, sami Morawcy i Czechy a też jacyś tam Łutycy, co się wilkami przezywają. I gorsi są oni od wilków prawdziwych. Na kogo napadną zdradziecko, ten już więcej świętej ziemi nie obaczy. Oto dla tego z ludźmi się lepiej nie spotykać w tej puszczy, rozumiesz teraz parobku!

— Rozumiem, ale co by nam oni wzięli? kozuchy i luki...

— Co by wzięli, toby wzięli, a najprzód wzięliby ci życie, a to każdemu jest miłe. No dodał — posłuchawszy chwilę, teraz możemy iść dalej. Tylko ty sobie pamiętaj, jak dam ci znak tak język za zębami, sz! bo tu o życie idzie. W puszczy takiej jak ta oto, wszystko na człeka czyha.

To mówiąc swym posuwistym krokiem ruszył naprzód, mając już teraz głowę spuszczoną i pilnie wpatrzoną w ziemię. Nic nie mówił a Zabój nie śmiał go zaczepić, choć radby był dowiedzieć się coś o onym smoku co w grodzie Krakowym w jaskini Wawelowej siedzi. Ale Lisek nie odzywał się wcale, tylko szedł żwawo przodem, opierając się na swej maczudze i rzucając od czasu do czasu bystre spojrzenia do koła po puszczy. Niekiedy stawał i słuchał, ale nic, jeno szum drzew napierał tu ciszę swym szmerem, czasem wybiegła naprzeciw nich sarna i popatrzywszy wielkimi swemi oczami, znikła w podskokach w gęstwinie.

I szli tak jakiś czas, gdy nagle Lisek idący wciąż przodem, zatrzymał się jakby piorunem rażony i przykłąknawszy, pilnie począł dokoła oglądać trawę.

— A co to? — szepnął — krew?

Jakoż w tem miejscu murawa była mocno stratomana i powdeptywana w ziemię, gałęzie na krzakach sąsiednich połamane, jak gdyby tu ktoś upartą stoczył walkę. Na trawie znać było stopy ludzkie silnie wyciśnięte i świeciły jakieś duże, ciemne plamy. Pod jednym z krzaków leżały strzepy jakiegoś odzieniawonego i kilku strzał połamanych. Rozglądając się dalej Zabój spostrzegł rzucony o kilka kroków

ta dusza zginie, aniżeli pożytku z wszystkiej nauki i wyuczonych sztuk.

Na prawo Boga -- a nie na ludzi zważajmy!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz Wilhelm, jak się dowiadują bismarkowskie lipskie „Neueste Nachr.“ z wiaragodnego źródła, miał po nadejściu pierwszych wiadomości o wypadkach w Chinach rozporządzić: „Do Bendemanna telegrafować, że za każdego zamordowanego Niemca ma zbombardować chińskie miasto.“ Ministerstwu spraw zagranicznych udało się jednak zapobiedz, że ten rozkaz cesarski nie został przesłany.

Berlin. Dziennik niemieckie zajmują się mową, wygłoszoną przez kaznodzieję nadwornego podczas onegdajszej uroczystości wbijania gwoździ do sztandarów dla żołnierzy, którzy niebawem wysłani zostaną do Chin. Kaznodzieja podniesionym głosem wzywał żołnierzy aby dochowali wierności cesarzowi, udając się na wojnę krzyżową, wojnę świętą! Za te słowa krytykuje pastora ostro niemal cała prasa niemiecka. „Freisinnige Ztg.“ powiada, że nie może być nic płuższego, jak porównywać walkę w Chinach z wojną krzyżową, a więcej jeszcze z wojną świętą! Jaki — pyta „Germania“ — więc wojnę świętą ma być wyprawa chińska, w której biorą udział nie sami chrześcijanie, ale również i poganie? Inne pisma przypominają znowu, że Niemcom, a mianowicie też misyonarzom niemieckim bardzo dobrze było w Chinach, zanim Niemcy zajęli Kiauczau. Wszakże przyznał to samo biskup niemiecki Anzer, oświadczając w przesłanym do „Koelnische Volksztg.“ liście, że **jedynie i wyłącznie zajęcie przez Niemców Kiauczau spowodowało zaburzenia chińskie.** Przedtem lud chiński i mandaryni poważali misyonarzy chińskich i wyrażali się bardzo przychylnie o Niemcach. Dopiero po zajęciu Kiauczau zapalili nienawiścią do „obcych djabłów“. Ogólnem jest więc zdanie, że kaznodzieja nadworny strasnie się przegłupował, gdyż o wojnie świętej zgola nie może być mowy.

Berlin. Niecierpliwość ogarnęła już teraz nawet dzienniki całem sercem dotąd oddane rządowi, że nie myśli o zwołaniu parlamentu wcześniej niż zwykle, chociaż tego wymaga sprawa chińska. Nie powtarzamy licznych głosów, gdyż wszystkie niemal na jedną nastrojone są nutę. Warto jednak wspomnieć o odezwaniu się „Deutsche Tagesztg.“, a więc pisma bynajmniej nie podejrzanego o sympatyje dla rządu. Organ ten wzywa energicznie rząd, aby czerpiedziej zwołał parlament, gdyż tem gorzej dla niego, im później to uczyni. Każdy najmniejszy cień podejrzenia, że rząd waha się zwołać parlament, może mieć dla niego fatalne następstwa, a w parlamencie usłyszeć może później słowa, którychby pewnie słyszeć nie chciał. Aż do czasu zwołania parlamentu odpowiada wyłącznie rząd za wszystko, co przedsięwziął. Któż zaś jest rządem rzeszy? Cesarz nie, bo według konstytucji nie można go czynić odpowiedzialnym. Również nie można pociągnąć do odpowiedzialności sekretarza stanu. Jedynym odpowiedzialnym mężem jest kanc. Hohenlohe. Powinien on odpowiadać za wszystko, co rząd czyni. Wiadomo jednak, że książę Hohenlohe nie jest wtajemniczony na razie w sprawy państwowe, gdy w chwili tak poważnej, jak obecna, przebywa zdala od Berlina. Któż tedy weźmie na siebie tak wielką odpowiedzialność? Nad tem trzeba się zastanowić, gdyż taki stan niepewny nadal trwać nie może.

Rzym. Rząd włoski przesłał do Paryża notę w sprawie zwołania do Rzymu konferencji antianarchistycznej.

Z Brukseli donoszą, że król Leopold, który przed kilku miesiącami z powodu ciężkiej choroby oczu, wewnętrznych trudności, zawiłań kongoleskich i spraw rodzinnych nosił się z myślą złożenia korony, teraz przyszedłszy do zdrowia i pozbywszy się szczęśliwie wszystkich kłopotów, postanowił rządy sprawować dalej. Następca jego, książę Albert, nie jest też jeszcze dostatecznie do monarszego urzędu przysposobiony. Chcąc mu na przyszłość oszczędzić zawodów, król Leopold postara się przedewszystkiem o wzmocnienie wojska przez zaprowadzenie powszechnej (osobistej) służby wojskowej.

Wojna angielsko-transwalska. Lord Roberts wydał z Belfastu proklamację, obwieszczającą zabór Transwalu na własność Anglii.

Według urzędowych wykazów, sięgających aż do 25 sierpnia, zginęło, zmarło, zaginęło, okaleczało i poszło do niewoli ogółem 1753 angielskich oficerów i 38 808 żołnierzy oraz podoficerów — nie licząc tych, którzy leżą w lazaretach.

Rozruchy w Chinach przybiorą teraz pewnie inną postać, bo łatwo przyjść może do groźnych zawiązań pomiędzy państwami mającemi wojska swe w Chinach, bo o zgodzie nie ma mowy. Po zdobyciu Pekinu i oswobodzeniu postów rozpoczyna się na dobre spór dyplomatyczny. Rosya i Ameryka zaleciły innym mocarstwom wycofanie wojsk sprzymierzonych z Pekinu i nawiązanie układów pokojowych z cesarową chińską i cesarzem. Właściwie sama Rosya plan taki podała, a Ameryka oświadczyła w te tropy, że do niego zupełnie się przyłącza.

Prawie też wszystkie inne mocarstwa przemawiają zatem, aby opuścić Pekin. Jedynie Niemcy się sprzeciwiają, ale pewnie nic im nie pozostanie, jak się również wycofać z stolicy Chin.

Rząd rosyjski wysłał pismo do rządu amerykańskiego. W piśmie swem wyraża wielkie zdumienie, że admirałowie innych mocarstw trzymają Li-Hung-Czanga w Taku w niewoli, a mocarstwa nie chcą go uznać jako takiego, który ma pełnomocnictwo do nawiązania układów pokojowych.

Z różnych stron.

Bochum. Mularz Matschiske, który został aresztowany, jako podejrzany o zamordowanie zwrotniczego Schneidera został puszczonej na wolność.

Wattenseheid. W kodatni „Holland“ został onegdaj zabity górnik Marcin Musielak.

Horstermark. Pewnemu robotnikowi skradł z kuferka jego współtowarzysz 200 marek i zegarek. To są skutki, że się dusi pieniądze po kuferkach, zamiast do kasy oszczędności zanieść.

Rienke. Tutejszy kapelan ks. Piotr Rosenfeld został mianowany proboszczem w Heinsberg.

Dortmund. Rektorem tutejszego kościoła św. Trójcy został mianowany tutejszy ks. kapelan Klemens Cloidt.

Brackel. Tutejszy ks. proboszcz Wille obchodził w niedzielę złoty jubileusz kapłaństwa.

Marxloh. Dnia 1 września w kopalni „Deutscher Kaiser“ zabił spadający kamień górnika Fr. Migdalskiego, po którym pozostała żona i 4 dzieci.

Bismarck. Onegdaj znaleziono na ulicy trupa czeladnika ciesielskiego Schrödera. Pówd śmierci dotąd nieznany.

Gelsenkirchen. Przywieziono do tutejszego domu chorych zwłoki robotnika Schlehta z Homburga, który w nocy zażgany został w Bismarck.

Paryż. Francuski torpedowiec Villaumez najechał na skałę i rozbił się; załoga uratowana, okręt utonął niedaleko Cherbourg.

W Paryżu zderzyły się wagony kolei elektrycznej w sobotę wieczorem. Cztery osoby są ciężko ranne.

Polna. Proces o zamordowanie Hruzówny w Polnej przez żyda Hülsnera rozpocznie się ponownie w Pisku na Morawie. Jak wiadomo, skazano Hülsnera na śmierć przez powieszenie, ale wyrok zniesiono. Jak się dowiadują gazety czeskie, Hülsnerowi wytoczono proces o zamordowanie drugiej dziewczyny chrześcijańskiej, Maryi Klimownej, którą w tem samem miejscu i tej samej porze rok przedtem zamordowano.

O nauczycielach wyraził się książę rejent meklemburski w mowie, wygłoszonej do nauczycieli, zaciągniętych na ćwiczenia wojskowe, w następujący sposób:

„W szeregach nauczycielskich zakradł się pod wielu względami zły duch czasu; młodzi nauczyciele wyobrażają sobie, gdy wyjdą z seminarjów, że są wysoko uczonymi i okazują na swoich stanowiskach bezczelność i zuchwałość (Frechheit i Unverschämtheit). To jest zgubnem; mam nadzieję, że tak nie będziecie postępować. Starajcie się zdobyć sobie stanowisko w świecie przez szacunek dla przełożonych

i miłość do powierzonych wam młodzieży. Tylko wtedy będziecie się czuli szczęśliwymi w swoim zawodzie a nie przez nadymanie się i bezczelne zachowanie (durch Grossspurigkeit und unverschämtes Betragen). Właśnie młody nauczyciel, który chce w życiu do czegoś doprowadzić, który chce być szanowanym przewodnikiem swojej gminy, winien pielegnować cnoty niemieckiego żołnierza. Zastanówcie się nad temi słowami, żebyście się stali wzorem dla dzieci.“

Niechby nauczyciele wzięli sobie do serca słowa księcia reagenta meklemburskiego.

Kanadya. Wychodząca w Ameryce w Kanady gazeta „Montreal Witness“ pisze: Zona pewnego robotnika pijaka nałogowego (często przez obiad przesiadywał w destylacji), przysłała do szynku z garnuszkami z jadem, gdzie męża zastała. Garnuszki postawiła na stół przed mężem i rzekła: „Kiedy nie masz czasu przyjść na obiad do domu, przynoszę ci tutaj“ — i poszła do domu. Małżonek zaprosił kumpanów, aby razem z nim jedli, gdy jednakowoż chustkę odwinął, którą garnuszki zakryto, znalazł w garnuszku tylko kartkę z napisem: „Pewnie ci będzie smakowało jedzenie, jest to to same, jakie mamy w domu!“ Godne naśladowania!

Nauka o bierzmowaniu dla Bochum

i całej okolicy w kościele klasztornym w Bochum w niedzielę 9 września o pół 12. Też nauki już bierzmowani z pożytkiem słuchać mogą.

Sposobność do spowiedzi

dla osób chcących przyjąć św. Sakrament bierzmowania: W **Wanne** w niedzielę i poniedziałek 9 i 10 września.

W **Röhlingshausen** we wtorek 11 września od rana aż do południa.

W **Eickel** 11 września po poł. od 2 do 7 godz.

W **Hüllen** w środę 12 września od rana.

W **Ueckendorf** w czwartek 13 września od rana.

W **Wattenscheid** w piątek 14 września od rana.

W **Günigfeld** w sobotę 15 września od rana.

Ks. Meissner.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę 9 września odbędzie się w kościele N. M. Panny o godz. 4¼ po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem.

Ks. Lambertz.

Tow. św. Alojzego w Kottenburgu

donosi szan. członkom i rodom, iż w niedzielę 9 września rb. tow. nasze urządza **jesienną zabawę** w sali p. Thiela tamże, dla poczęcia pamięci członków tow. naszego odchodzących do wojska. Program: 1. Koncert, treścive przemowy i deklamacje. 2. Taniec. Już zawczasu upraszam, ażeby członkowie tak wzorowo się zachowywali w tańcu, jak dotychczas. Przed zabawą od godziny 3 do 4 posiedzenie w celu uregulowania składek miesięcznych niewypłatnych członków, ażeby nie było szemrania, iż nie było sposobności uiszczenia się, a to dla tej przyczyny, iż zabawa jest zamkniętą. Baczność! Członek niewypłatny 4 miesiące, nie powinien się oburzać, że nie jest przyjętym do rzędu uczestników zabawy; dalej rodacy, którzyby się w ten dzień chcieli dać wpisać do towarzystwa naszego, niech to uczynią o godz. oznaczonej na posiedzeniu, ponieważ punktualnie o godz. 4 rozpocznie się zabawa, i z tym to czasem tracą niepłatni członkowie i tak samo inni rodacy wstęp na zabawę. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. — Wstępne 30 fen. Zarząd.

Koło śpiewu „Lira“ w Oberhausen.

Z powodu bardzo ważnych spraw, które muszą być w krótkim czasie załatwione zwołuje się niniejszem zebranie na niedzielę 9 bm. do południa o godz. 11½. W tym samym dniu bierzemy udział w zabawie Tow. gimnastycznego „Sokół“. Lekcja śpiewu będzie po zebraniu. — Zarząd winien się stawić o godz. 1½10 rano, także i re-wizorowie kasy. Cześć polskiej pieśni.

A. Konieczny, sekretarz.

Tow. św. Wojciecha w Schonnebeck

obchodzi w przyszłą niedzielę 9 września **3 rocznicę** założenia swego. Będzie koncert, śpiew, deklamacje i teatr: „Bursztyny Kasi“, „Ogolili go bez mydła“ i „Zyd mosiek“ na sali posiedzeń u p. Niekämpera, na którą zapraszamy wszystkich Polaków z Schonnebeck i okolicy. Członkowie tow. płać wstępne 30 fen., goście płać przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Towarzystwa które zaproszenia dostały i te, które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały prosimy również o przybycie, lecz bez chorągwi, ponieważ pochodu nie będzie. O godz. 3 do kwadrans przed 4 przyjmowanie sąsiednich tow., o godz. 4 nabożeństwo dla Polaków odprawione przez tutejszego księdza, ponieważ mimo wielkich starań nie możemy polskiego księdza dostać. Przypominamy członkom którzy 3 miesiące zalegają ze składkami, aby się przed czasem z nich uiszcili, w przeciwnym razie będą płać wstępne jako nieczłonkowie. Pieniądze za karty wstępu muszą ci członkowie co karty odebrali zwrócić przed czasem o godz. wpół do 3. Członkowie zaś naszego towarzystwa winni się stawić w czapkach i oznakach tow. O liczne stawienie się członków i gości mile uprasza Zarząd.

Tow. św. Stanisława B. w Marxloh.

Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 9 września zaraz po nabożeństwie o godzinie 11½, z powodu, iż bierzemy udział w uroczystości Towarzystwa św. Barbary w Hamborn.

Zarząd.



Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden

donosi swym członkom, iż w poniedziałek o godz. 4 $\frac{1}{2}$ umarła żona członka naszego s. p.

Teresa Chłapek,

urodz. Helian.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 3 $\frac{1}{2}$ po poł. Członków Tow. św. Jerzego uprasza się, aby się o godz. 3 stawił w czapkach i oznakach towarzyskich. Jeszcze raz upraszam wszystkich członków, aby się jak najliczniej zebrał i oddał jej ostatnią usługę. N. o. w p.

Paweł Radecki

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen

Dnia 9 września bierzemy udział z chorągwią w uroczystości Tow. św. Barbary w Hamborn. Uprasza się wszystkich członków, którzy mają zamiar wziąć udział, aby się zgłosili do Jakuba Młotczaka, Stanisława Mikulajczyka lub Jana Goździa, gdyż jedziemy formanką, abyśmy wiedzieli jak wielki zamówić wóz. Zgłosić można się do piątku po południu. Odjeżdżać będziemy w niedzielę o wpół do 2 po południu z lokalu p. Helten. — Członkowie, którzy nie pojadą do Hamborn zechcą się stawić na zebranie, które się odbędzie o godzinie wpół do 5 po poł. Po zebraniu bierzemy udział w zabawie Towarzystwa „Sokół” w Oberhausen. O liczny udział członków w zebraniu i w wycieczce prosi

Zarząd.

Towarzystwo „Jedność” w Langendreer.

W niedzielę dnia 9 września o godz. 4 jest polskie nabożeństwo a o godz. 5 będzie **latowa zabawa** na sali p. Knippinga tylko dla członków towarzystwa. Rodacy, którzyby chcieli brać udział w zabawie, a nie są członkami tow., mogą się dać wpisać na członków. Członkowie płać 30 fen. wstępnego. O liczny udział w nabożeństwie i w zebraniu prosi

Zarząd.

Tow. gimnastyczne „Sokół” w Oberhausen

obchodzi dnia 9 września **pierwszą rocznicę swego istnienia** na którą wszystkich w okolicy mieszkających Rodaków i Rodaczki, oraz te Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i te, które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały, uprzejmie zapraszamy na salę p. Wilms przy nowym rynku. Program zabawy: O godz. 4 po poł. koncert kapeli p. Czepana z Alstaden, w wolnych chwilach będą mowy, deklamacje, śpiew itd. O godz. 7 wieczorem ćwiczenia gimnastyczne, poczem nastąpi taniec. Wstępne dla członków 50 fen., dla nieczłonków 1 mr. Członkowie winni się okazać książką kwitową, w innym razie płać jako nieczłonkowie. O liczny udział prosi

Zarząd.

Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen.

Walne zgromadzenie odbędzie się 9 września o godz. 1 $\frac{1}{4}$ po poł. Wszystkich członków upraszam, aby jak najliczniej się zebrał, gdyż będzie obór nowego przewodniczącego, ponieważ ja ustępuję z powodu zmiany pracy.

Michał Markowski, przewodn.

Tow. polsko-katolickich robotników w Herne.

W niedzielę 9 września odbędzie się na sali posiedzeń **zabawa familijna** dla członków. O liczny udział prosi

Zarząd.

Herne!

W niedzielę 9 września odbędzie się na sali p. Nussbauma w Herne **zabawa** z tańcem dla Polaków. Wstępne przed ceasem 75 fen., przy kasie 1 markę.

St. Jankowiak.

Szanownych Rodaków i Rodaczki z Bochum i okolicy, którym czas pozwoli, uprasza się, aby w przyszłą środę dnia 5 września, punktualnie o godz. 1 $\frac{1}{2}$ po południu stawili się ze swymi rodzinami w lokalu p. Schemanna przy klasztorze, z kądem nastąpi krótka

wspólna wycieczka

w okolicę. Starsze dzieci mogą i same przybyć. Spodziewamy się licznej liczby, abyśmy po za miastem czystym powietrzu odetchnąć mogli

Komitet wycieczek latowych.

Wiec polski w Horsthausen

przy Herne odbędzie się w niedzielę 9 września o godzinie 1 $\frac{1}{4}$ po południu w sali p. Lobka. Będą omawiane najrozmaitsze sprawy Polaków na obczyźnie dotyczące, przeto o liczny udział Rodaków Horsthausen i okolicy uprasza się.

„Związek Polaków”.

Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 9 września o godz. 4 po poł. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, przeto liczny udział pożądany.

Zarząd.

Uwaga. Przewodniczący p. Adam Goldyan za swój urząd podziękował, więc jest obrany przewodniczącym Jan Trzeciakowski, który mieszka przy ul. Neustrasse nr. 2.

Franciszek Malchrowicz, sekretarz.

Baczność Polacy w Herne!

W niedzielę dnia 9 września odbędzie się na mojej wielkiej sali

zabawa.

Początek o godz. 4 po południu. Członkowie św. Stanisława w Herne płać 30 fen. wstępnego, nieczłonkowie 75 fen. przed ceasem, przy kasie 1 markę. Członkowie towarzystwa winni się stawić z oznakami i książkami. O liczny udział prosi

Gerh. Nussbaum, gościnny.

Koło śpiewaków „Sobieski” w Hertzen.

W niedzielę dnia 9 b. m. odbędzie się lekcja śpiewu o godz. 2 po poł. Po lekcji jest półroczne **walne zebranie**, na które się wszystkich członków zaprasza, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. O punktualne stawienie się prosi

Zarząd.

Baczność!

Altenbochum!

Towarzystwo loteryjne „Nadzieja” w Altenbochum urządza w niedzielę dnia 9 września **zabawę polską** z tańcem na sali p. Straetling, naprzeciw ewangelickiego kościoła, przystanek kolei elektrycznej. Koncert rozpocznie się o godz. 4, taniec o godz. 7. Wstępne przed ceasem 50 fen., przy kasie 1 markę. Wszystkich członków, którzy mają karty wstępu do sprzedawania, uprasza się, ażeby najpóźniej o godz. wpół do 3 zostały uregulowane, później kart się nie odbiera, tylko pieniądze. Karty i pieniądze zwraca się przewodniczącemu, nie przy kasie.

P. Mikołajczak, przewodniczący.

Pomocnika balwiersk.

i ucznia potrzebuje zaraz

Jan Gajewski,

w Bruchu, Marienstr. 351.

Poszukuję

drugiej służącej

do pomocy w kuchni i lżejszej roboty.

Wincenty Brus w Herne

Mittelstrasse 13.

Tylko krótki czas

przesyłam za 2,50 m. nową

orkiestrową harmonikę koncertową

nowe tyrolskie głosy, najlepsze okucie mosiężne, znakomite wykonanie i nastroszenie. Przesyła za poprzedniem nadesłaniem należytości. Za zaliczkę 20 fen. więcej

Fr. Henke, Dortmund,

Leopoldstrasse 43.

Nowe książki.

Obrazy przedstawiające człowieczeństwo, usprawiedliwienie i uświęcenie. Cena 1,20 mr., z przes. 1,40 mr.

Godzinki ku czci Najśw. Sakramentu i koronka, litania, modlitwy i pieśni do Poczieszenia Najśw. Panny Maryi. Cena 25 f. z przes. 30 fen.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe a pouczające zatrudnienia. Cena 1,80 m., z przes. 2 mr.

Gry i zabawy w kółku rodzinnem. Cena 1,20 mr., z przes. 1,30 mr.

Gry i zabawy na wolnym powietrzu. Cena 80 fen., z przes. 90 fen.

Gry towarzyskie. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Gry umysłowe. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Miłe zatrudnienia w wolnych chwilach. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Bawmy się! Gry na wolnym powietrzu. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Skarbczyk strzech polskich. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Powieści Klemensa Junoszy. Cena 2 mr., z przes. 2,20 mr.

Powieści Adolfa Dygasińskiego. Serya I i II. Egzemplarz broszurowany każdej seryi 2 mr., z przes. 2,20 mr.

Złobek. — Uczciwość nagrodzona. Dwie powiastki. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

Beldonek. Cena 50 f., z przes. 60 fen.

Królowa Jadwiga. Władysław Jagiełło. Władysław Warneńczyk. Cena 35 fen., z przes. 40 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Do nabycia: w księgarni „Wiarusa Polskiego” w Bochum.

Towarzystwo św. Piotra w Steele

bierze udział w rocznicy Tow. św. Wojciecha w Schonnebeck w niedzielę dnia 9 września, uprasza się więc członków o jak najliczniejszy udział. O godz. 3 po poł. zechcą się stawić na salę pani Rahmann. Każdy członek zobowiązany mieć oznak towarzyski. Towarzystwo bierze udział bez chorągwi. Zarazem oznajmiam, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 16 września o godz. 4 po poł.

P. Mocek, sekretarz.

Lekcja śpiewu

Koła śpiewu „Harmonia” w Wattenscheid odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. rano o godz. 9, a wieczorem o godz. 7, w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 5, a potem wymarsz na salę p. Fichtnera. Upraszam, aby się wszyscy członkowie stawili.

Fr. Nowak, przewodniczący.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

obchodzi dnia 9 września o godz. 4 po poł. na sali w ogrodzie p. Fichtnera przy ul. Weststrasse **17 rocznicę istnienia** swego, połączone z koncertem, wykonanym przez całą kapelę p. Kuika z Herne i śpiewem 4-głosowym, wykonanym przez Koło śpiewaków „Harmonia” z Wattenscheid. W paузach koncertowych będą małe sztuczki teatralne przedstawione: „Rekrut przy raporcie” i „Ostatnie dwa talary.” Członkowie Tow. św. Józefa z swymi rodzinami mają wstęp wolny, tak samo Koło „Harmonia”, ale każdy członek winien się zaopatrzyć w nowy stępolany znaczek, aby o wstępne gościnnie u niego się nie upominał. Oznaczek mogą nabyć tylko wypłatni członkowie na zebraniu, które się odbędzie 9 września w południe o godz. wpół do 12, u przewodniczącego po 10 fen. Wstępne dla nieczłonków wynosi za każdorazowe wejście 10 fen. od osoby. O liczny udział prosi

Zarząd.

W każdym domu polskim na obczyźnie znajdować się powinien polski Elementarz i polski Katechizm.

Wobec ciągłych prześladowań naszej narodowości, wobec tego, że dzieci polskich nie uczą dziś w szkole nawet religii św. po polsku, powinni wszyscy rodzice polscy uczyć dzieci swe czytać i pisać po polsku, oraz wpajać w nie prawdy naszej wiary św. katolickiej w języku ojczystym. Do tego nadaje się Elementarz polski i Katechizm polski. Elementarz kosztuje już z przesyłką tylko 35 fen. a Katechizm 40 fen. Cena obydwóch bardzo pożytecznych książek jest tak niska, że każdy z łatwością nabyć je może. Obydwie książki kosztują z przesyłką 75 fen. Należytość za nie przesać najlepiej równocześnie z zamówieniem — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum.

Tanie i ciekawe książki:

Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — Gawędziarz, czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — Dziwne podróże Obieżyświata. Cena 60 fen.

Zegarek czyścowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyśćcu cierpiące, oraz Godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci. Cena 30 fen. — O trzech św. Hostiach, 50 fen. — Głowa św. Barbary, 50 fen. — Rozmyślenia religijne dla pobożnych niewiast chrześcijańskich, 75 fen. — Walka o byt i walka o cnotę, 50 fen. — Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu, 40 fen. — Klara, czyli zwycięstwo „noty”, 50 fen. — Kręte drogi, czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego, 80 fen. — Płacz Ojców św., 75 fen. — Przeróżliwe Echo, 60 fen. — Genowefa 10 fen. — Bolesław, 40 fen. — Sąd Ostateczny, 40 fen. — Męki piekielne, 15 fen. — Nauka o Szkaplerzach, 20 fen.

Głos Synagorlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślenia, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia, cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Ita z Togenburgu. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Czemu diad zawsze diadem, choć mu wszyscy dają. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — Miłowid. Historia o biednym przewoźniku. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — Powinnowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Ministrant, 15 fen. — Pomsta Boża, 25 fen. — Los Sieroty, 3 fen. — Listownik, 50 fen. — Legendy, 30 fen. — Lampa Czarodziej-ska, 40 fen. — Koszyk kwiatów, 40 fen. — Robinson, 80 fen. — Antoś z Skalina, 30 fen. — Chata Wujka Tomasza, 30 fen. — Cud rzadki w świecie, 10 fen. — Dolina Almeryi, 60 fen. — Gadu-gadu 30 fenogów, — Historia o królewiczu, 30 fen. — Magazyn zabaw, 40 fen., — Obrazki z życia ludu, 40 fen. — Jaskinia Beatusa, 1 mr. — Oracye i pieśni weselne, 30 fen. — Powieści i gawędy, 50 fen. — Przygody z życia pijaków, 30 fen. — Zbieranka, 50 fen. — Obieżyświat 50 fen., — Wesoły Figlarz, 40 fen. — Kopa opowiadań 30 fen., — Róża z Tannenburga, 50 fen. — Śpiewnik polski, 50 fen. — Sześć ciekawych bajek, 30 fen. — Słota Wiktorya, 50 fen. — Gawędziarz 50 fenogów.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

„Wiarus Polski”. Bochum.

Baczność Rodacy w Bochum i okolicy!

Od 1 października b. r. najtaniej i najlepiej można kupować

wina, cygara i papierosy

w wielkim składzie

Ig. Kwaśniewskiego w Bochum,

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

Z powodu olbrzymiego zakupu towarów sprzedawać będę wszystko zadziwiająco tanio, ażeby osiągnąć wielki obrót.

Dobra sposobność dla tych, którzy wyprawiają wesoła, chrzciny i t. d. Przybywającym z dalszych okolic wracam kosztą podróży przy zakupie od 10 mrk. Na życzenie wysyłam także pocztą lub koleją franko, lecz za zaliczką.

Zwracam uwagę na wielki wybór win polskich, to jest

miód kasztelański, miód polski, Tokaj lipcowy, wina muszkato

i t. d., oraz wielki wybór

win węgierskich i francuskich.